

Gdy UFO atakuje

25 kwietnia 2013

W latach 1977-1979 przez północną Brazylię przetoczyła się fala obserwacji UFO, która rozpoczęła się od miasta Pinheiro w stanie Maranhão. Widywane tam jaskrawe obiekty zwykle pojawiały się nad obserwatorami znienacka, powodując u niektórych lekkie poparzenia i inne dolegliwości. Według szacunków lokalnych władz, świadkami bliskich spotkań w tym rejonie mogło być nawet kilkadziesiąt tysięcy ludzi...

Od kwietnia do lipca 1977 r. doniesienia o obserwacjach UFO spływały z rejonu Pinheiro niemal każdej nocy. Oficjalne szacunki wskazywały, że świadkami tych zdarzeń mogło być w sumie nawet 50 tys. ludzi. W wyniku bliskich spotkań z nieznanymi obiektami wiele osób doznało skórnych obrażeń przypominających oparzenia słoneczne. Wielokrotnie dochodziło do przypadków, gdy UFO pojawiało się w rozbłysku światła nad głowami świadków, rozświetlając przy tym sporej wielkości obszar.

Coś, co nazwaliśmy „nagłym dziennym doświadczeniem” należało wówczas w Brazylii do najczęstszych typów spotkań z UFO. Najwięcej obserwacji odnotowano wokół Pinheiro, São Bento oraz São Vicente Ferrer – miast położonych na zachód od Zatoki São Marcos. Sprawili to, że ściągali tam dziennikarze ze stolicy stanu, São Luís. Wśród nich był Cinaldo Oliveira – kamerzysta oraz reporter Diel Carvlho, którzy spędzili dwa tygodnie na badaniu doniesień o tego typu przypadkach.

– Prawie 90% ludzi, z którymi rozmawialiśmy, widziało UFO – mówił Oliveira. – Podczas tych incydentów wielu rybaków zostało poparzonych. Jednej nocy udało nam się sfilmować obiekt, który poruszał się nieregularnym torem. Przypominał satelitę, ale jego kształt był zupełnie inny. Nagle powiększył się, a potem znikł. Wyglądał jak gwiazda, ale kiedy stał się większy, był też coraz jaśniejszy i zmieniał barwy z żółtej na

czerwoną i niebieską. Potem zgasł.

RYBACY BALI SIĘ ŁOWIĆ

– Następnego dnia, jakieś 3 km od miejsca, gdzie przebywaliśmy, został poparzony rybak. Jak mówił, kiedy światło, które obserwował zgasło, za chwilę pojawiło się tuż nad nim – mówił operator. – Nie wiem, ilu rybaków spotkało coś podobnego, jednak rozmawialiśmy w sumie z około dziesięcioma. Nie ucierpieli mocno, jednak byli tak przerażeni, że bali się wracać do pracy.

Oliveira dodawał, że rozmawiał również z poparzonym rolnikiem, a także słyszał o trzech innych osobach, które z podobnych powodów trafiły do szpitala. Nie rozmawiał jednak z nimi. Po okolicach krążyły również opowieści o poparzonych zwierzętach.

– Na jednej z farm był budynek mieszkalno – sypialny dla robotników – relacjonował. – Jeden z mężczyzn poszedł nocą na ryby, kiedy nagle pojawiło się wokół niego światło. Biegł tak szybko jak mógł, by znaleźć się w środku. Światło obserwowano wokół budynku jeszcze przez jakieś 20 min. Było bardzo jasne.

José Raimundo Rodrigues był nauczycielem i dziennikarzem z Pinheiro. Przyznawał, że również widział niezidentyfikowane obiekty, a także słyszał o poparzonych ludziach:

– W jednej z wiosek mieszkańcy mówili, że widzieli obiekt, który wylądował, a następnie wyszły z niego jakieś postacie – mówił. – Według nich światło było jasne jak słońce, przez co nie mogli na nie długo patrzeć. Widzieli jednak, że spod niego wylaniają się trzy niewysokie „kształty”, które zbierały coś z ziemi. Po tym, jak światło zniknęło, na miejscu znaleziono ślady.

W okresie, gdy trwała fala UFO, student z uniwersytetu federalnego w São Luis, Joel Cámara i jego wuj, inż. Sanatiel Pereira – obaj od dawna zainteresowani zjawiskiem NOL – wybrali się na wycieczkę do São Bento chcąc przekonać się, czy

sami coś zobaczają...

ODPADAJĄCA SKÓRA

– Odwiedziliśmy miasteczko, gdzie został poważnie poparzony pewien człowiek – relacjonował Cámara. – Jak mówił, kiedy zobaczył UFO, rzucił się do ucieczki, ale przewrócił się i nie mogąc dalej biec, położył się na wznak. Jego ciało otoczyło bardzo silne światło. Widzieliśmy oparzenia na jego przedramionach, rozchodzące się od miejsc, gdzie kończyła się koszula. Tydzień po incydencie jego skóra łuszczyła się i odpadała. Wuj słyszał z kolei o rolniku, który w lipcu siedział na ganku i zobaczył światło, które pojawiło się nad jego stadem. Z kolei w São Bento śpiącego pracownika lotniska obudził nagły skok temperatury. Kiedy wyjrzał za okno, zorientował się, że wisi tam UFO.

W Pinheiro, które jest największym miastem na zachód od São Luis, według szacunków ówczesnego burmistrza Manoela Paivy, UFO widzieć mogło nawet 50 tys. ludzi.

– Dwie – trzecie populacji miasta widziało duży ognisty obiekt o kształcie wydłużonej płyty gramofonowej – mówił Paiva. – Nadleciał on z dużą prędkością, potem zatrzymał się i poruszał w górę i w dół. Wielu rybaków donosiło, że byli ścigani przez tego typu obiekty. Część czuła się potem źle – uskarżali się na ból oczu z powodu jaskrawego światła, które sprawiało, że wszystko wokół wyglądało jak w dzień. Jego natężenie było tak duże, że niektórym było z tego powodu słabo albo dostawali mdłości. Inni doznali poparzeń.

Burmistrz przyznał, że sam również widział UFO w postaci czerwonego światła emitującego niebieską poświatę. Ludzie, którzy przeżyli bliskie spotkanie z tymi obiektami narzekali, że to czerwień tak mocno raziła w oczy.

– Zdawało się, że wewnątrz czerwonych kul dochodziło do jakichś „eksplozji”, bo niekiedy rozbłyskały one w dziwny sposób, stając się coraz jaśniejsze – mówił burmistrz. –

Czasami wydawało się, że obiekty te posiadały też żółte światła, ale to czerwień była dominującym kolorem. Niebieski pojawiał się jako rodzaj „poświaty”, która rzucała światło na ziemię. Ludzie zwracali też uwagę na fakt, że obiekty były bardzo szybkie. Wzlatywały w niebo, a potem szybko pikowały w dół. Było to zdumiewające, ponieważ jeśli było to coś z tego świata, twórcy tej „maszyny” osiągnęli perfekcję – pojazd ten mógł osiągać ogromne prędkości bez żadnego dźwięku, a poza tym zatrzymywał się czy zmieniał kierunek w jednej chwili.

Według Paivy, UFO w okolicach Pinheiro widywane było niemal co nocy przez dwa – cztery miesiące. Miejscowi nazywali to zjawisko „latającymi spodkami” bądź po prostu „ogniem”. Zwykle obiekty widywane były na pułapie ponad 1000 m, ale czasem osiągały mniej niż połowę tej wysokości.

WSZYSCY SIĘ BALI

– Niektórzy byli przez to światło zaatakowani albo ścigani. Wszyscy się bali, ponieważ nikt nie wiedział, czy nie emituje to czasem jakiegoś promieniowania – mówił burmistrz dodając, że początkowo nie brał tych relacji na poważnie.

Paiva – hodowca bydła, który pełnił swą funkcję od dwóch lat, opowiedział jeszcze następującą historię:

– Dwadzieścia sześć osób pracowało jakieś sześć kilometrów od granic miasta przy stawianiu ogrodzenia dla bydła. Poprosili jednego z nich, aby szedł na ryby, by mieli co jeść. Mężczyznę zaskoczył w drodze obiekt, który pojawił się dosłownie tuż przed nim. Pobiegnął on z powrotem do obozu mówiąc, że goniła go „światlista kula”. Inni również widzieli, jak rzucone przez nią niebieskie światło oświetla obszar o powierzchni około kilometra. Wszystkie krowy i konie, choć była już noc, wpadły w popłoch. Ludzie też spanikowali. Światło widoczne było przez jakieś pół godziny, a potem nagle zniknęło...

Wystraszeni robotnicy postanowili zrobić pewien eksperyment. Następnego dnia na polu ustawili kukłę – rodzaj stracha na

wróble, na którym powiesili lampę naftową.

– Skryli się w lesie i obserwowali, co się stanie – kontynuował Paiva. – Obiekt niekiedy pojawiał się nagle w pobliżu lampy. W sumie widoczny był przez ok. godzinę. Emitował tak jaskrawe światło, że trudno było określić jego kształt. Wielu robotników tak się bało, że wrócili do domów.

Inna ciekawa historia dotyczyła mężczyzny, który nocą wybrał się na poszukiwanie zagubionego osła.

– Kiedy go szukał, spotkał córkę, która niosła wodę do domu – mówił burmistrz. – Nagle krzyknęła: „Patrz, to coś tam jest!” Jak mówili, obiekt zatrzymał się w powietrzu na wysokości 30-50 m. Kształtem przypominał „lodówkę” ze stożkiem na czubku. Nie pojawiło się żadne światło, jednak kiedy UFO ruszyło, towarzyszyły mu płomienie. Wszystko działo się bardzo blisko nich, a mimo to świadkowie nie słyszeli żadnych dźwięków.

Według słów Paivy, zdarzenia przybrały tak niepokojący charakter, że zdecydował się on poprosić o pomoc rząd federalny, ale jak mówi, nie doczekał się żadnej reakcji.

UKRYĆ SIĘ...

Jednym z pierwszych świadków obserwacji UFO w rejonie Pinheiro był 50-letni rybak, Inácio Rodrigues do Rosário.

– Z przyjacielem łowiłem nocą ryby w kwietniu albo maju 1977 r. – mówił. – Koło 1:30 w nocy, zobaczyłem zbliżający się od północy mały „ogień”, który wydawał się powiększać i obracać. Byliśmy wystraszeni i wskoczyliśmy do wody, szukając miejsca, żeby się ukryć. Staraliśmy się uciekać, ale ogień stawał się coraz większy, był coraz bliżej. Schowaliśmy się pod krzakami, aby to coś nas nie widziało. Dzieliło nas tylko 100 m. „Ogień” został tam do 5:00, a my przez cały ten czas siedzieliśmy w ukryciu, bojąc się poruszyć. Kiedy obiekt pojawił się po raz pierwszy był małą czerwoną kulą, ale potem „urósł” i zaczął

świecić na niebiesko. Było to piękne zjawisko, ale za jasne, by można je było obserwować. Tuż przed pojawieniem się słońca, zniknęło – jakby ktoś wyłączył światło. Widzieliśmy także rodzaj kwadratowego cienia – dodawał rybak.

W São Bento mieszkał inny rybak, który podczas spotkania z obiektem doznał poparzeń:

– Zobaczyliśmy światło łowiąc ryby z dwoma kolegami w małym potoku – mówił João Barros. – „Ogień” pojawił się koło 1:30 w nocy, oświetlając całą okolicę. Przeleciał koło mnie, kierując się na wschód. Był czerwony w środku i niebiesko – zielony na zewnątrz. Poczułem na sobie gorąco i jeszcze przez trzy dni piekły mnie plecy. Nie chodziłem tam łowić przez miesiąc – tak się bałem.

Barros twierdził, że dwaj siedzący obok niego mężczyźni nie odnieśli żadnych obrażeń.

SPALONE PLECY

W niewielkiej położonej w dżungli wiosce Mata de Olimpio, oddalonej o godzinę drogi od São Bento, mieszkał inny poparzony mężczyzna, Antônio Pinheiro. Nie zastaliśmy go jednak w domu, gdyż wraz z żoną wybrał się w podróż.

– Antônio powiedział mi, że wyszedł z domu za potrzebą – mówił jego znajomy, Ladislau Amorim. – Obiekt pojawił się nad jego głową, był bardzo jasny. Uciekł do domu, krzycząc, ale kiedy dobiegł do drzwi kuchennych, upadł. Żona wciągnęła go do domu. Miał mdłości. Mówił, że czuje pieczenie na plecach, rękach i ramionach. Światło zaskoczyło go, gdy biegł. Jego kończyny były jak odrętwiałe jeszcze przez tydzień.

Sąsiadka mężczyzny, Maria Pinheiro twierdziła, że jej mąż, Lafonso, z zawodu handlowiec, również przeżył spotkanie z dziwnym obiektem.

– Wracał konno do domu z Pinheiro ok. piątej rano, kiedy

„ogień” zatrzymał się nad jego głową. Był przerażony. Kiedy światło nad nim zawisło i zaczęło opadać, przerażony zeskoczył z konia i uciekł. Nie został poparzony, ale tak się czuł – miał bardzo silne odczucie „gorąca”. Światło wisiało tam przez około minutę, a potem zniknęło. Mąż bardzo się wystraszył i zaraz potem udał się do swojego przyjaciela, który mieszkał w pobliżu.

DZIWNE KULE

NOL-e widywano także w okolicach São Luís oraz Zatoki São Marcos. W czerwcu 1977 r. para młodych nauczycieli języka angielskiego przeżyła dziwne spotkanie z UFO, które nie miało jednak poważniejszych konsekwencji. Ana Teresa Brutto i Evaristo Santos jechali do domu swojej znajomej, która mieszkała niedaleko plaży. Niespodziewanie naprzeciwko ujrzeli oni pomarańczową kulę o wyraźnych konturach.

W reakcji na niezwykle widok Evaristo zjechał z drogi, jednak kilka sekund później po kuli nie było śladu. Wkrótce pojawiło się jednak kilkanaście mniejszych ciemnoczerwonych obiektów, które wylatywały z miejsca, gdzie widoczny był większy obiekt, po czym rozpiezchały się w różnych kierunkach. Żaden z nich nie dotknął ziemi. Choć wszystkie kule emitowały światło, nie raziło ono w oczy. Zdarzenie trwało zaledwie kilka sekund, ale i tak mocno odcisnęło się na świadkach.

CZTERECH POLICJANCI WIDZĄ UFO

Kiedy pracowałem nad przypadkiem z Wyspy Krabów, gdzie doszło do śmiertelnego poparzenia ofiary, o swoich obserwacjach opowiedzieli mi też miejscowi policjanci.

– Czterech funkcjonariuszy, moich znajomych, podróżując do São Mateus widziało na niebie coś niezwykłego – powiedział policjant Jucilmo Salazar Pereira. Początkowo uważali, że to księżyc, jednak obiekt zatrzymał się za drzewem i oświetlił całą okolicę. Wkrótce przez radio zawiadomili oni komisariat w São Mateus pytając, czy można wysłać tu kogoś jeszcze. Gdy

zjawiło się wsparcie, obiekt był widoczny przez chwilę, po czym znikł.

Inny śledczy, Orlando Arouce, mówił:

– Mam sąsiadkę, starszą panią, Neusę Cardoso, która ma zwyczaj wstawać o czwartej nad ranem. Pewnego dnia po przebudzeniu wyszła do ogrodu, spojrzała w niebo i zobaczyła czerwoną kulę nad sąsiednią posesją. Unosiła się kilka metrów od niej, jakieś 10 m. nad powierzchnią ziemi. Kobieta bała się, ale nic się jej nie stało. Kiedy obudziła innych domowników, obiektu już nie było. Działo się to w marcu albo kwietniu 1977 r.

Autor: Bob Pratt

Źródło oryginalne: Mufon.com

Źródło polskie: [Infra](#)

O AUTORZE

Bob Pratt (1926-2005) – Urodził się w 1926 r. jako Robert Vance Pratt. Był dziennikarzem oraz badaczem UFO – swoistą ikoną na tym polu. Studiował na Uniwersytecie w Berkeley oraz American University. W czasie 22-letniej kariery dziennikarskiej pracował w licznych pismach. W czasie II Wojny Światowej służył w lotnictwie. Początkowo do tematu UFO podchodził sceptycznie, jednak zainteresował się nim w 1975 r., przeprowadzając wywiady z wieloma świadkami. Starał się zgłębić szczegóły szokujących spotkań z UFO w Brazylii, do której podróżował wielokrotnie, ostatni raz na dwa lata przed śmiercią w 2005 roku.